

POWSTAWANIE NAZWISK

W I Rzeczypospolitej nazwiska były, ale nie dla wszystkich. Jako element identyfikacji, pojawiły się w polskiej myśli prawniczej dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, a obowiązek ich posiadania wprowadziły państwa zaborcze.

Bulla Gnieźnieńska z 1136 roku wymienia około 300 imion własnych takich jak Witosza, Pozdziech, Dobek, Będziech. Niezbyt wyszukane, ale na początek wystarczały. Ludzi było niewiele, żyli w oddalonych od siebie osadach, miastach czy zamkach. Z upływem czasu, jednak przybywało nas i trzeba było jakoś odróżnić jednego od drugiego, zaczęto, więc dodawać przezwiska albo przydomki.

Tworzono przezwiska od nazw rzemiosł, pochodzenia, zwierząt, roślin, cech charakteru, miesięcy. Takie zawołania były szlacheckie i chłopskie. Z biegiem lat przezwiska, określenia odmiejscowe, przydomki zaczęły pełnić funkcję nazwisk. Wpisywano je do metryk i dokumentów, przekazywano z pokolenia na pokolenie.

Od nazw miejscowości powstawały nazwiska z końcówkami - ski, lub - cki. Tego, co mieszkał w Woli, nazwano - Wolskim, tego, co w Łęczycy - Łęczycykim. Właściciel kilku wsi mógł używać kilku nazwisk. Bracia, z których każdy miał swoją wioseczkę, mogli nazywać się inaczej. Żony zwały się niekiedy i po ojcu i po mężu i po majątku. Mężczyźni żeniąc się, niekiedy przyjmowali nazwisko żony, lub po prostu tworzyli nowe od nazwy majątku, w który wchodził. Synowie, też mogli wybrać nazwisko ojca albo matki, albo jeszcze jakieś inne, które im do gustu przypadło.

W drugiej połowie XV wieku przezwiska, czy nazwy odmiejscowe, zaczynały zanikać. Nazwiska na - ski, rezerwowała dla siebie szlachta i od tej pory stały się one najbardziej pożądane. Szlachta o nazwiskach przydomkowych, czy przezwiskowych masowo zmieniała je na inne, zakończone na - ski i już przy nich pozostała. Zanikło w tym czasie dużo pięknych, archaicznych nazwisk. Co ambitniejsi mieszczenie i chłopi, też pragnęli mieć nazwisko na - ski. Przybierali, więc samą końcówkę lub tworzyli zupełnie nowe zbitki, takie jak zadziwiający Gwiazdomorski, Złotogorski, czy równie dziwnie brzmiący Ruzamski. Szlachta zaczęła dołączać przydomki do nazwisk, bo chciała się odróżnić od innych rodzin noszących to samo nazwisko, a często gęsto nieszlacheckich, mieszczańskich lub nawet chłopskich. Stąd Lis-Olszewscy, czy Nowina-Konopkowie.

Pod koniec XV wieku kościoły, zgodnie z ustaleniami Soboru Trydenckiego zaczęły prowadzić księgi parafialne, co przyczyniło się do stabilizacji przezwisk, nazwisk, czy przydomków szlachty, mieszczan i chłopów. Pierwszymi dokumentami potwierdzającymi i ustalającymi nazwiska były indygenaty (przyznanie szlachectwa polskiego obcej szlachcie) i nobilitacje (nadanie szlachectwa). Właśnie przy tej okazji lub przy potwierdzaniu szlachectwa, a obowiązywała taka procedura zgodnie z ustaleniami konstytucji z 1603 i 1613 roku, zmieniano sobie nazwiska na lepiej brzmiące.

Obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych został uchwalony 11 listopada 1563 roku na Soborze Trydenckim. Początkowo prowadzono tylko księgi zaślubionych. W Polsce reforma Soboru Trydenckiego wchodziła powoli, najpierw we lwowskiej prowincji kościelnej, potem w poznańskiej. Praktycznie w Polsce Synod Piotrkowski z 1607 roku nakazał duchowieństwu prowadzenie ksiąg: ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych, komunikujących na Wielkanoc i status animarum, czyli spisów wiernych. Po 1631 roku utarło się prowadzenie ksiąg ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych. W niektórych parafiach nadal prowadzono, nawet do czasów współczesnych, księgi bierzmowanych, spowiadających się na Wielkanoc i Spisy Dusz (spisy wiernych).

W II połowie XVIII wieku wprowadzono nakaz sporządzania odpisów i przekazywania ich do Sądów Grodzkich. Można dodać, że w niektórych parafiach polskich zapisy metrykalne prowadzono już przed Soborem Trydenckim np. w Kościele Mariackim w Krakowie - rejestr zaślubionych od 1548 roku, w Staninie k/Łukowa - od 1550 roku, w Bochni - od 1559 roku.

Do czasów zaborów, ciągle jeszcze nie mieli nazwisk chłopi: przywiązani do majątków, na których pracowali, aż po przełom XVIII i XIX wieku, mieli tylko imiona i często przezwiska. Wiek XIX to czas

stabilizowania się nazwisk. Przeprowadzano spisy ludności i zreformowano zapisy ksiąg metrykalnych. Zazwyczaj legalizowano istniejące już nazwiska, przezwiska, czy przydomki lub nadawano nowe tym, którzy ich nie posiadali.

Rządy zaborcze przeprowadziły również legitymizację szlachectwa. Część szlachty straciła wówczas prawa szlacheckie, bo nie miała stosownych dokumentów, pieniędzy albo głowy, by załatwić skomplikowane formalności prawne. Natura nie lubi próżni, więc pojawiło się od razu sporo rodzin, które „przypuconywały” się, jak mówił lud, do starych herbów i nazwisk. Sprytni prawnicy powoływali świadków, tworzyli wymaginowane rodowody.

W XX wieku nazwiska były już w zasadzie stałe. Zmieniano je czasami ze względu na znaczenie, starając się zatrzeć wulgarne, ludowe, czy żydowskie brzmienie, a niekiedy ze snobizmu¹.

¹ Opracowanie na podstawie danych zebranych z różnych stron www